

SŁOWO

WILNO, Sobota 29 września 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł.
zagrancznie 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259.
w sprzedaży detalicznej cena pojedynczego N-ru 20 groszy.Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeńCENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy.
Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łaszk
BRASLAW—Księg. T-wa „Lot”
DUKSZTY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwiłło.
GLEBOKIE—ul. Zamowa, W. Włodzimierow.
GRÓDNO—Księg. T-wa „Ruch”
HORODZIE—K. Smarzyński.
IWIEŃCIE—A. Ossoling.
KLECK—Sklep „Jedność”.
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIEŚWIEŻ—ul. Ratuszowa 1

NOWOGRODEK—Kiosk St. Michalskiego.
N.ŚWIECIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIANA—Spółd. Księg. Nauczyc.
PIŃSK—Książnica Polska St. Bednarski.
POSTAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOLPCE—Księg. T-wa „Ruch”.
ŚWIECIANY POW.—Rynek 9.
WILEJKA POW.—ul. Mickiewicza 74.
WARSZAWA—T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOŁKOWYSK—Kiosk B. Golembiowskiego

Zjazd b. żołnierzy armii sprzymierzonych

Bukareszt, 24 września.

Przejechaliśmy wszczep całą niemal Europę, aby wziąć udział w IX-ym kongresie FIDAC'u, czyli Międzynarodowej Federacji Byłych Wojskowych, grupującej 32 związki należące do dziesięciu krajów. Z Polski przybyła na kongres liczna delegacja, reprezentująca sześć związków, a mianowicie: p.p. Marjan Kantor, K. Smogorzewski, pos. Karkoszka, E. Bigoński, Stachecki, Pawlak i Rosochacki (Zw. Inwalidów); p. B. Flawiński (Zw. Powstańców i Wojaków); gen. S. de Henning Michaelis (Zw. Dowódców i Stow. Emerytów); mec. Wróblewski (Zw. Oficerów Rezerwy); pos. Dzierżawski (Zw. Hallerczyków), oraz panie Bernacka i Mazaraki, reprezentujące żeńskie organizacje pomocnicze.

Rumuńskie związki b. wojskowych przyjęły nas wspaniale. Rząd im naturalnie przyszedł z pomocą. Zorganizowaniem kongresu zajęli się specjaliści komitetu, na którego czele stanął gen. Moszoiu, a którego sekretarzem generalnym obłą nasz miły kolega prof. Wiktor Cadere.

Niesposób tu jest streszczać przebieg całego kongresu. Zaznaczamy, że pierwsze zebranie plenarne zaszczyliś w obecności ministra spraw wewnętrznych I. G. Duca, zastępującego wówczas nieobecnego premiera; że ministrowie spraw zagranicznych (p. Argetoianu) i wojskowych (gen. Angelescu) wydali na cześć uczestników kongresu bankiety z mowami, których dominującym motywem było stwierdzenie potrzeby stałej solidarności pomiędzy państwami, które razem wygrały wojnę.

Kongres FIDAC'u również debatował nad tą sprawą. Mianowicie rumuński Zw. Oficerów Rezi wy, zaniepokojony posunięciami polityki włoskiej, oraz kampanię lorda Rothermere, złożył wniosek domagający się pojęcia tych niebezpiecznych tendencji. Po dłuższej debacie, w której w imieniu Polski przemawiał gen. Michaelis, Kongres przyjął jednomyślnie uchwałę, w której raz jeszcze zaznacza, że FIDAC uważa poszanowanie istniejących traktatów za jedyną możliwą podstawę współpracy międzynarodowej.

Drugą ważną sprawą, nad którą długo debatowano w komisji spraw zagranicznych (sprawozdawcą obrano tam niżę podpisanego), była kwestia odszkodowań i długów międzynarodowych. Mianowicie delegacja francuska zaproponowała, aby wszyscy eks-sprzymierzeńcy poskreslili sobie nawzajem dług, a wzajemnie żądali, aby z sojuszników zmniejszyć sobie wobec Niemiec pretensje o tyle, ile mu skreśli jego wierzyciel — sojusznik. Gdyby ta zasada weszła w całości w życie, Stany Zjednoczone poniosłyby największą ofiarę. To też przy głosowaniu delegacja amerykańska się wstrzymała.

Zastanowiono się wreszcie nad dalszymi stosunkami związków sprzymierzonych ze związkami b. państw centralnych. Jak wiadomo, FIDAC zorganizował już dwie międzynarodowe konferencje w Luksemburgu. Ale jeszcze przed Luksemburgiem powstał CIAMAC, czyli Międzynarodowa Konferencja B. Wojskowych i Inwalidów. Ponieważ niektóre organizacje należące do FIDAC'u biorą także udział w pracach CIAMAC'u (dwa związki francuskie, oraz polski Zw. Inwalidów), przeto delegacja włoska zażądała, aby Kongres nakazał owym związkom wybranie pomiędzy jedną lub drugą organizację. Polski Zw. Inwalidów jest za pozostawieniem wszystkim organizacjom wolnej ręki; do tej opinii jeszcze raz przychylił się kongres i odesłał wniosek włoski do dokładnego zbadania przez radę zarządzającą FIDAC'u, zasiadającą w Paryżu.

Pomijamy tu naturalnie cały szereg innych spraw przez kongres uchwalonych i omówionych, a szerszy ogół mniej interesujących. Nowym prezesem FIDAC'u został tym razem Belg p. Achilles Reisdorff; na sekretarza generalnego obrano ponownie p. Rogera d'Avigneau, czyli niemal od zarządku do roku 1921, czyli niemal od założenia FIDAC'u. Poza tym, każdy kraj ma swego vice-prezesa; po raz trzeci został vice-prezesem na Polskę p. Marjan Kantor, prezes Zw. Inwalidów. Następnym kongres odbędzie się w Belgradzie.

Jest w zwyczaju, że każdy naród w FIDAC'u reprezentowany ma swój „dzień”. Znaczący to, że w dniu tym przedstawiciele tego właśnie narodu zabierają głos w imieniu wszystkich. Polski dzień przypadał w dniu wycieczki do Ploesztu i do zagłębia naftowego.

O traktat handlowy polsko-niemiecki.

Głosy prasy niemieckiej.

BERLIN. 28.9. (PAT). Obecna faza w rokowaniach handlowych polsko-niemieckich charakteryzuje „Vossische Ztg” w ten sposób, że ze strony polskiej wysunięto propozycję przygotowania możliwości, czyby nie udało się już teraz zrealizować planu zniesienia kontyngentu importu polskich produktów mięsnych oraz polskiego bydła. „Vossische Ztg” oświadcza, że życzenie to, ze stanowiska polskiego zrozumiałe. Niemcy mogliby wypełnić tylko pod warunkiem ściśle określonych warunków. W sprawie importu węgla polskiego dyskusja — jak to oświadcza „Vossische Ztg” — nad dezyderatami polskimi będzie dopiero wówczas możliwa, gdy zapowiedziane między producentami węgla polskimi i niemieckimi rokowania zostaną doprowadzone do końca.

Jeżeliby w ten sposób udało się osiągnąć zabezpieczenie interesów producentów niemieckich, to wówczas pod pewnymi warunkami byłoby rzeczą zgoda niewykluczonej okazanie zrozumienia dla dezyderatów polskich, oczywiście pod tym warunkiem, gdyby Polska ze swej strony okazała gotowość do pewnych ustępstw. W sprawie zniesienia kontyngentu i importu mięsa polskiego dyskusja byłaby możliwa, gdyby ze strony polskiej odstąpiono od dotychczasowych w tym zakresie życzeń, albo też życzenia te mocno zredukowano.

Poważne dyskusowanie dezyderatów polskich będzie wogóle możliwe tylko wówczas, kiedy „Vossische Ztg” — jeżeli Polska okaże skłonność do przyznania Niemcom takich ustępstw, któreby mogły zrekompenzować ewentualne ofiary ze strony Niemiec.

Żądania Polski są zbyt wygórowane.

BERLIN. 28.9. (PAT). „Berliner Tageblatt” przynosi na naczelnym miejscu depeszę swego korespondenta warszawskiego omawiającą sytuację obecną w rokowaniach polsko-niemieckich w związku z wyjazdem przewodniczącego delegacji niemieckiej dra Hermesa do Berlina.

Korespondent twierdzi, że lista życzeń polskich przedłożona obecnie Hermesowi, zwłaszcza w przedmiocie importu nierogacizny przekracza podstawę rokowań, która ustalona została w protokole zeszłorocznej konferencji między ministrem Stressemannem, a dyrektorem Jackowskim.

Delegacja niemiecka trwa dalej na stanowisku, że ta zeszłoroczna podstawa rokowań musi pozostać nadal punktem wyjścia również przy obecnych negocjacjach.

Korespondent „Berliner Tageblatt” podkreśla natomiast: że nie tylko możliwym, ale nawet pożądanym wydaje się rozszerzenie podstaw dla dalszego toku rokowań. Pod tym względem istnieje pewna sprzeczność między poglądami delegacji polskiej i delegacji niemieckiej. Delegacja niemiecka żąda wyjaśnienia w pierwszym rzędzie poszczególnych kwestyj technicznych, chcąc dopiero potem wyjaśnić sprawę wzajemnych żądań gospodarczych, podczas gdy delegacja odwrotnie stoi na stanowisku, że najpierw winno się dojść do pewnego porozumienia w zasadniczych sprawach gospodarczych, t. zn. w kwestjach taryfowo-celnych importu nierogacizny, mięsa i węgla, podkreślając, że dopiero po załatwieniu tych kwestyj, możliwe będzie osiągnięcie porozumienia, co do poszczególnych kwestyj technicznych, zależnych od załatwienia zasadniczych spraw gospodarczych.

Nota St. Zjednoczonych w sprawie układu morskiego anglo-francuskiego.

LONDYN. 28.9. (PAT). Nota amerykańska wręczona lordowi Cusendunowi jako pełniącemu obowiązki sekretarza stanu dla spraw zagranicznych, w odpowiedzi na angielsko-francuskie propozycje, dotyczące ograniczenia zbrojeń morskich, nie przyjmując przychylnie propozycji angielsko-francuskiej, chociaż nie zawiera żadnych wniosków w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich.

Po dokładnym rozbrojeniu angielsko-francuskich propozycji i sformułowaniu poglądów w celu odnalezienia podstawy, zadawalniającej wszystkie morskie mocarstwa łącznie z temi, które nie były reprezentowane na konferencji trzech mocarstw w Genewie.

Rząd Stanów Zjednoczonych jest gotów wziąć pod uwagę potrzeby Francji, Włoch i każdego innego mocarstwa o ile chodzi o pewne specjalne typy okrętów, uważane przez nie za nieodpowiednie do obrony. Nota w końcu wyraża nadzieję, że specjalne potrzeby Stanów Zjednoczonych spotykają się z podobnym przyjęciem ze strony innych mocarstw. Nota jest obecnie badana przez kompetentne czynniki a następnie wejdzie pod obrady gabinetu, który zdecydować jakie dalsze kroki należy przedsięwziąć, ażeby wyaleźć podstawę dla wznowienia prac przygotowawczych komisji konferencji rozbrojenia.

Zbrodniczy zamach.

ANPWERPJA. 28.9. (PAT). Wybuch w składzie amunicji spowodował śmierć 2 żołnierzy i zniszczył 5 sąsiednich baraków. Jak wynika ze śledztwa, chodziło o akt zbiegłości. Aresztowano 3 podejrzane osoby.

Podrabiaacz weksli i szantażysta—informatorem rządu kowieńskiego.

W Kownie ogłoszone zostały zmyślone rewelacje o akcji Pleckajitisa na terenie Wilna o rządzie który się miał rzekomo ukonstytuować w Wilnie i t.d. Pisma litewskie powołały się przytem na niejaki B. Pietkiewicz, rzekomego majora oddz. II szt. generalnego. Jak wiadomo wiadomości te wyssane są całkowicie z palca. Obecnie otrzymujemy wiadomość z Kowna, że sam Pietkiewicz złożył wiadomości różniące się co do treści z ogłoszonymi w Kownie. Zostały one dopiero później przez rządowe czynniki kowieńskie przerobione gdyż opowieść Pietkiewicza pierwotna wydała się dla Kowna zbyt już sensacyjną i nieprawdopodobną, tembardziej, że Pietkiewicz, znany dobrze w Wilnie nie przejawia zbyt wielkiej inteligencji.

Co do samej osoby Pietkiewicza udało się nam zasięgnąć informacji w źródle wiarogodnym. Nazywa się on Aleksander Pietkiewicz, przeto pierwszą literą jego imienia nie jest B. jak podaje prasa kowieńska. Ów Pietkiewicz przybył do Wilna z Rosji Sowieckiej i podawał się za zbitego z więzienia G.P.U. gdzie miał rzekomo przeżyć straszliwe męczarnie. Początkowo uwierzone jego opowieściom. Wkrótce jednak okazało się że jest osobą o ciemnej przeszłości, aferzystą i szantażystą. Czynniki miarodajne zarządziły nad podejrzany obserwację. Wówczas Pietkiewicz znikł w nieznanym kierunku i po pewnym czasie wypłynął na prowincję. Za podrabianie weksli i inne sprawy aresztowany, wkrótce potem zwolniony. Pietkiewicz zjawiał się ponownie w Wilnie jako agitator przy wyborach do Rady Miejskiej, a następnie agitator „Wyzwolenia” na terenie pow. Święciańskiego. Po skończonych wyborach Pietkiewicz wypłynął w Motodecznie gdzie legitymował się fałszywym dowodem urzędniczym służby śledczej.

Oczywiście oficerem nigdy nie był, tembardziej majorem sztabu generalnego. Przed miesiącem przekroczył granicę do Litwy Kowieńskiej na odcinku Kozaczyna, pow. Święciańskiego.

Go. W Ploesztu, przed prefekturą, odpowiadał na powitania weteranów rumuńskich p. Kantor. W Moreni, w zagłębiu naftowym, na bankiecie wydawanym przez T-wa „Creditul Minier”, przemawiał niżej podpisany; w imieniu b. wojskowych rumuńskich bardzo serdecznie odpowiadał mu prof. Grigore Nandris, młody i obiecujący sławista na uniwersytecie w Czerniowcach, który studiował w Krakowie. Przez cały czas jego pobytu w Rumunii prof. Nandris był uprzejmym i zawsze dyskretnym „aniołem stróżem” delegacji polskiej, za co mu na tem miejscu składamy serdeczne podziękowania.

Tyle o samym kongresie. Wrażenia z wycieczki po Rumunji podamy w listach następnych.

Kazimierz Smogorzewski.

Hrabia Henryk Niedziałkowski.

Na biurku leży świeży splot gazet warszawskich, przedstawiających już zwiędły bukiet myśli stolicy. To, co stolica myślała wczoraj wieczorem. Oto rzucono popularny, a tak doskonały *Cyryl* warszawski, jedno z najlepszych wydawnictw humorystycznych w Europie, a na nim karykatura Daszyńskiego w kolorze żółtym: „Pójdźcie do dziadka, pójdźcie wszystkie razem” marsz. Daszyński prowadzi do Belwederu liderów swojego opozycyjnego stronnictwa. A oto „Robotnik”—i na nim cała pierwsza stronica zalana „sensacją”, „rewelacjami” urwkami z broszury posła Piaseckiego o konferencji konstytucyjnej u pułkownika Sławka. Dając sprawozdanie z tej wynalezionej przez siebie broszury, *Robotnik* pisze:

Dostarczono nam z prośbą o podanie do wiadomości publicznej broszury p. posła A. Piaseckiego, konserwatysty drukowanej jako rękopis, a zawierającej sprawozdanie z „konferencji” w sprawie zmiany ustroju Rzeczypospolitej, „konferencja” odbyła się przed kilkoma tygodniami, przewodniczył jej prof. W. Makowski, prezes Komisji Konstytucyjnej Sejmu; uczestniczyli pp. Anusz, „podówczas poseł na Sejm, dziś wice-prezes Rady Banku Rolnego, *Bukowiecki*, teoretyk Związku Naprawy Rzeczypospolitej, *Car*, wice-minister sprawiedliwości, prof. *Estreicher*, kierownik „Czasu”, konserwatysta, *Holubko*, naczelnik Wydziału Wschodniego MSZ, *Jędrzejewicz*, poseł na Sejm, *Kościelkowski*, poseł na Sejm, *Lechnicki*, poseł na Sejm, przywódca Zw. Naprawy, *Macieszko*, poseł na Sejm, *Mackiewicz*, poseł na Sejm, redaktor „Słowa”, ideolog monarchistów, *Matuzewski*, dyrektor departamentu MSZ, *pot. Ochanowicz-Paczkowski*, dyrektor departamentu politycznego Min. Spraw Wewnętrznych, *Piasecki*, poseł na Sejm, konserwatysta, *Jan Piłsudski*, poseł na Sejm, postępowy odłam BB., *pułk Prystor*, ks. J. Radziwiłł, sen. Roman, *W. Rostworowski*, redaktor „Dnia Polskiego”, ks. E. Sapieha, A. Skwarczyński, Sławek, prezes BB., min. Świata, J. Targowski, poseł na Sejm, prof. W. Zawadzki, konserwatysta.

Według relacji *Robotnika* broszura została wydana na prawach rękopisu, a napisane było na niej „ściśle poufne”. Narzuca się wprost pytanie: kto ją *Robotnikowi* dostarczył i kto prosił o podanie do wiadomości publicznej jej treści. Z tego, co *Robotnik* pisze, wynika, że zrobił to ktoś, kto wykradł tę broszurę. Dziwimy się więc *Robotnikowi*, że chciał korzystać z wykradzonego materiału. Takie rzeczy dzieją się w robocie defensyw, lecz nie w walkach między sobą poważnych redakcyj. Nie poruszalibyśmy nawet tej sprawy, bo jest zbyt dla *Robotnika* drażliwa i nieprzychylna, gdyby nie to, że znając dżentelmeńską naogół metodę pracy redaktora Niedziałkowskiego, na tym właśnie fakcie, na tem posługiwaniu się wykradzionym materiałem, zbudujemy tezę, iż p. redaktor poseł Niedziałkowski doprowadzony jest do ostateczności. Jego wydrukowanie wykradzonego skądś materiału — to przejście do rozpaczyliwej kontrofensywy.

Urywki z broszury, przedstawiające naogół bardzo niedokładnie przebieg owej konferencji, opatrzone p. redaktorem Niedziałkowskim następującym komentarzem:

Naogół przebieg „konferencji” oznacza kolosalne, chociaż mało logiczne i mało skoordynowane ze sobą, „przesunięcie na prawo” całego Bloku Bezpartyjnego. Konserwatysty są moim zdaniem i sztabem obozu rządowego w Polsce. Opor żywiołowy demokratycznych (pp. Piłsudski, *Kościelkowski*) wygląda raczej nieśmiało, „defensywnie”. Bardzo dużo pomysłów co do Senatu, co do prawa wyborczego, naprzykład — odpowiadać prawie dokładnie planom Stronnictwa Narodowego (dawnej endecji). Dla przeprowadzenia choćby części zamierzeń, sformułowanych na „konferencji”, trzeba by porozumienia BB. i prawicy nacjonalistycznej. O jakimkolwiek porozumieniu z lewicą, nawet umiarkowaną, nie może być mowy. W r. 1921 skrajni endecji i „dubadecy” nie śmieli się zająć ani z niczym podobnym.

Zwrócić też trzeba uwagę na cechę zasadniczą wszystkich prawnie oświadczających i projektów na „konferencji”: określilibyśmy ją, jako głęboką nieufność do głosowania powszechnego, do mas.

Przypominamy sobie, że w numerze noworocznym *Słowa* pisałem wśród swoich proroców, co się stanie w 1928 roku:

W społeczeństwie polskim pewną jest jedna wyraźna zmiana. Oto dziś jeszcze wszystko to, co się nazywa „sensacją”, w umyśle przeciętnego człowieka z ulicy klasyfikuje się jako „lewica”. Pierwszego stycznia 1929 roku będziemy już mieli całą „sanację”, sklasyfikowaną jako „prawica” w umyśle najbardziej przeciętnego i najbardziej ze swą świadomością polityczną spóźniającego się obywatela polskiego.

Wtedy temu, co pisałem, przeczyli endecy. Dziś to stwierdza pos. Niedziałkowski tak jaskrawie.

Ale mniejsza o te prawdy historyczne. Politycznie najciekawsze jest, dlaczego pos. redaktor Niedziałkowski chwycił się środków aż tak rozpaczliwych, jak ujawnianie bliźniaczych „rewelacji”. Bądź co bądź poseł Niedziałkowski nie jest panem Koziem!

Dzieje się to dlatego, że pos. Niedziałkowski stoi sam w obronie doktryny socjalizmu. Powiem więcej, stoi mniej więcej sam w obronie demokratycznego parlamentarizmu w Polsce. Być może w tem mu dopomaga b. marsz., Daszyński lub ci z endeków, którzy mówią, „perest ojczyzna, *flut partia*” — niech zginie Polska, lecz niech tych 37 endeków w Sejmie mogą coś zrobić i dać jakoś odczuć swoje istnienie. Poseł Niedziałkowski w swojej rozpaczliwej walce o parlamentarizm, o konstytucję 17 marca opuszczony został przez swoich współpracowników. P. Dubanowicz gdzieś się schował, p. Stronicki przestał wydawać *Warszawiankę*, p. Dmowski zezarzał w sposób bardzo widoczny. Z tego zaś p. Niedziałkowski obozu, zadaje mu cios w plecy sam marsz. Daszyński. Ciągnie P.P.S. do większości rządowej. Stary, wytrwały polityk widział w życiu niemało, przeżył niemało, nietylko rozmowy z handlarzami żywym towarem, o czym tak się rozpisyje w swoich pamiętnikach. Marsz. Daszyński jest patriotą Polski i patriotą socjalizmu. Prowadzi dziś P.P.S. do Kanosy przed Belwederem, lecz doskonale zdaje sobie z tego sprawę, że to jest jedyny sposób, aby uratować P.P.S. od rozbitcia. Marsz. Daszyński to niewątpliwie stary, przeorny i mądry człowiek i napewno tylko tak da się jeśli nie jedność, to w każdym razie dzisiejsze znaczenie P.P.S. w masach robotniczych na dziś ocalić. Dlatego też p. Daszyński, wyznajemy to otwarcie, dla nas, przeciwników socjalizmu, jest niebezpieczniejszy od p. Niedziałkowskiego i dlatego daleko prędzej jędocekamy się ruiną P.P.S. z p. Niedziałkowskim i opozycją, niż z p. Daszyńskim i z większością. Pan Daszyński swoją „większościową”, czy „pół-większościową”, czy „rzeczową współpracą” chce P.P.S. zabezpieczyć, ratować, chce szachować rozbitcie P.P.S. Rozłam partyjny jest gorszy dla P.P.S. jako partii, organizacji, jako pewnego centra wpływów na masy robotnicze, niż to wakacjonowanie w pół-rządowych namiotach, które proponuje marsz. Daszyński. Ale p. Niedziałkowski tu u nas w Wilnie się urodził. Stąd do pracy politycznej wniósł to, co niejedną warszawistka nazywa „moskiewską pryncypjalnością” a niejedną działaczką galicyjską wprost uważa za *myszynę*. Jego obrona parlamentarysty jest innego rodzaju, niż endeka obrona parlamentu. Endecy bronili parlamentu, bo sami w nim siedzieli, a u władzy był kto inny, gdyby zaś sami byli u władzy, toby parlamentu nie bronili, lecz uprawiali najdalej idący faszyzm. Pos. Niedziałkowski przeciwnie, jest zachodnio-europejskim socjalistą, a więc broni parlamentu co ma siły. Należy mu także nie zapominać, że był socjalistą, działał w socjalizmie zawsze i ciągle, niezależnie od tego czy jego partia była pod wozem, czy na wozie. Zarówno za czasów Rady Stanu Król. Polskiego, kiedy z socjalistami było źle, jak gdy p. Daszyński był wicepremierem. Nie należało do tych, którzy gdy ich kierunek polityczny jest w bessie, to siedzą jak

28. IX. 28.

Plan działalności Banku Gospodarczego Krajowego.

WARSZAWA, 28. IX. PAT. Rada Ministrów przyjęła na posiedzeniu w dniu 27 września r. b. do zatwierdzenia wiadomości przedstawionej przez ministra skarbu plan działalności Banku Gospodarczego Krajowego do końca r. b. Plan ten przewiduje na ostatni kwartał 1928 r.:

1) kredyty budowlane ze środków zarządu na zasadzie ustawy o rozbudowie miast w wysokości 24,7 milj. zł., 2) kredyty długoterminowe emisyjne i z własnych środków Banku Gospodarczego Krajowego w kwocie 14,7 milj. zł., 3) nowe kredyty krótkoterminowe dla komun i przedsiębiorstw państwowych w łącznej sumie 17 milj. zł. Środki na powyższe cele zostały już uruchomione.

Plan działalności Banku Gospodarczego Krajowego i Państwowego Banku Rolnego na rok przyszły zostanie przedstawiony przez ministra skarbu komitetowi ekonomicznemu do dnia 15 grudnia r. b.

We wczorajszych gazetach warszawskich ukazał się krótki komunikat Polskiej Agencji Telegraficznej, stwierdzający, że znany Pietkiewicz, o którym zamieszczamy dziś wiadomość, a który ogłosił w Kownie znane „rewelacje” o rządzie ukonstytuowanym rzekomo w Wilnie, że ów Pietkiewicz nie jest oficerem i t.d. Zwraca jednak uwagę fakt, że komunikat ten ogłoszony został z okazji rzekomego podania przez państwo kowieńskie nowych „rewelacji” tym razem o generale Zagórskim. Z treści komunikatu PAT'a wynika, że rewelacje te miałyby być ogłoszone w Kownie w czwartek.

Leżą przed nami właśnie gazety kowieńskie z tej doby. Niema w nich żadnej nawet wzmianki o gen. Zagórskim, zarówno w nich, jak goniących zazwyczaj za tą samą sensacją gazetach ryskich nic a nic, ani jednego słowa o żadnych rewelacjach.

Chodzi tu zapewne o jakiegoś nieporozumienie, gdyż o ile wiemy, rozszedły się pogłoski, że Pietkiewicz zamierza dopiero ogłosić „rewelacje” o śmierci gen. Zagórskiego.

mysz w pudełku, a gdy w haussie, to wylażą na pierwsze miejsca.

W tem wszystkim tkwi jednak ironja losu. Poseł Niedziałkowski, o zna Wilno, jako kierownika młodzieży socjalistycznej szkół średnich, jako dojeżdżającego z Petersburga studenta i wreszcie jako ogólnopolskiego działacza. I czy uwierzycie ja! kieniami obrazami najchętniej posługiwał się pos. Mieczysław Niedziałkowski? Oto z jednej strony mówił, że socjalizm, to jest jak lokomotywa, która pędzi, leci, mijaży wszystko. Ten, kto chce się temu socjalizmowi przeciwstawić, jest jak człowiek, który się rzuca pod koła lecącej lokomotywy. Również często, jak tego obrazu z lokomotywą używał pos. Niedziałkowski wyrażenia „okopy św. Trójcy”. Jak niemiłosiernie pogardliwie wyrażał się o tych beznadziejnych „okopach św. Trójcy” i tym beznadziejnym hr. Henryku, który z siłą dumy chciał walczyć tylko swoją ideą. A cóż teraz. Lokomotywa pędzi, ale p. Niedziałkowski nie jest chyba tam maszynistą. Rozłamy, rozłamami, rewelacje, większości. Świata lokomotywy patrzą jakgdyby wprost na p. Niedziałkowskiego. Przeciwnie, on sam ze swoją doktryną ortodoksyjną integralną, nieskazitelną, ze swoim anty-opportunizmem, reprezentowanym przez lidera jego własnej partii, zaczyna się zbliżać do typu tego beznadziejnego Hrabiego Henryka, którego tak obrzydzał wszystkim swoim znajomym. Hrabia Henryk z czerwona chorągiewką. A jak często pisał o nas pos. Niedziałkowski, że za propagandę dynastyczną „oberwiemy po palcach”. Jakże to z tym obrywaniem, panie posie Niedziałkowski!

Czytelnicy *Słowa* częściej czytali Zygmunta Krasieńskiego, niż myśleli, że się znajdują w tej lokomotywie, dla której drogę trasował p. Niedziałkowski. I czyż nie jest ironją losu, że dziś jedyną pociechą p. Niedziałkowskiego może być tylko to, że broni swoich przekonań, swojej doktryny, swojej idei, że jest podobny do tego Hrabiego Henryka, którego uprzednio sobie i wszystkim swoim tak bardzo obrzydził. *Cał.*

NOTATKI MUZYCZNE

Claudio Arrau.

Kto raz słyszał tego naprawdę zjawiskowego pianistę, niezawodnie zachowa go w pamięci dogonnej, jako uosobienie szczytnej potęgi prometeuszowej. Nie wiadomo, co w tym młodym mistrzu należy głównie do podziwiania — czy głębię duchową i ekstazę marzycielską, przepajającą każdy przezeń oddany utwór, czy brawurę i rozmach tytaniczny w połączeniu z najdoskonalszą „non plus ultra” techniką. Artyzm to tak niepospolicie wysoki, że trudno sobie wyobrazić, czy może, pomimo młodości, jeszcze się wzniesie. Zdać się, danem mu było już osiągnąć granice, tylko zupełnie wyjątkowym ludziom możliwe.

Najbardziej znane dzieła potrafi artysta, całkiem nieoczekiwanie, tak oświetlić blaskiem swej indywidualności, że otrzymują świeżość dotąd nieznaną. Taka interpretacja, nieraz wcale niezgodna z wzorami, ustalonymi przez innych wielkich mistrzów fortepianu, nieraz może wywołać w duszy słuchacza uczucie sprzeciwu, np. niektóre epizody w pierwszej części sonaty (h-moll) Szopena, zbyt pośpieszne tempo, w porównaniu z wykonaniem przez samego kompozytora, „Islamey” Balakirewa i t. p.

Wszakże nawet w takich chwilach trzeba znać zgodność zamierzeń od twórczych z doskonałością ich wykonania. Są to jednak momenty przełotne, wspaniałej całości — jak małe wysepki na ogromnym oceanie — nie niszczące.

Po złożeniu hołdu arcy mistrzowi J. S. Bachowi, interpretacji dwóch preludjów z fugami, odegrał artysta olbrzymi cykl warjacji Brahmsa na temat Paganiniego. Monumentalna, niepospolicie bogata w formy muzyczne i bajecznie trudna kompozycja stała się jakby kamieniem probierczym wyjątkowego talentu odzwierczonego koncertanta, który zwyciężył na całej linii. Sonata Szopena z nieporównalnym zagranym finałem zakończyła część pierwszą koncertu. Zarządzając były wykonane utwory Liszta, a z porównawczym rozmachem odegrała fantazja Balakirewa uświetniła pamiętny wieczór.

Łatwo zrozumiałych zachwyt pełnej sali skłonił artystę, mimo olbrzymiego i trudnego programu, do uprzejmego dodania dwóch mniejszych kompozycji Liszta nad program.

Michał Józefowicz.

Znowu proces „Hromadowców”.

W dniu 15 października r. b. w Sądzie Okręgowym w Wilnie rozpoczęły się procesy przeciw 35 hromadowcom, oskarżonym z art. 102 części I. K. K. Oskarżenia, z których większa część przebywa na wolnej stopie i z których kilkunastu wystę-

powało w pierwszym procesie „Hromady”, jako świadkowie oskarżeń są o antypaństwową działalność z tego samego paragrafu, co poprzedni główny proces „Hromady”, lecz części I-ej K. K. a nie II-ej, jak Taraszkiewicz i kampanja.

KRONIKA

SOBOTA
29 Dnia
Michała
jutro
Hieronima

Wschód słońca g. 5 m. 27
Zach. słońca o g. 17 m. 37

Spobstrzeżenia meteorologiczne
Zakładu Meteorologii U. S. B.
z dnia 28-IX 1928 r.

Ciepłota powietrza w m. 60
Temperatura powietrza w m. 110C
Opad za dobę w mm. —
Wiatr przeważający Połud.-zachodni.

U w a g i: Pogodnie.

Minimum za dobę -0C.
Maximum za dobę 15C.
Tendencja barometryczna: spadek ciśnienia

KOŚCIELNA.

— Nowe świątynie na terenie archidiecezji wileńskiej. Archidiecezja wileńska przybyła ostatnio dwie nowe świątynie, przy których jak się dowiadujemy mają powstać samodzielne parafie. W Jaszczynie pow. lidzkiego na ukończeniu jest już przez półmurowaną kościół, a w Bobolewie pow. dzisieńskiego — tymczasowa kaplica.

— Odbudowa kościoła św. Ignacego ma się ku końcowi. Odbudowanie kościoła św. Ignacego, mającego być kościołem garnizonowym ma się już ku końcowi. Ostatnio złożony projekt otwiera wielkiego jak również polichromji i presbiterium.

URZĘDOWA.

— P. Kirtikis wice - Wojewoda wileński. Dowiadujemy się, że sprawa nominacji Naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa p. Stefana Kirtikisa na stanowiska wice - Wojewody wileńskiego została już ostatecznie załatwiona i dekret nominacyjny ma być podpisany w dniach najbliższych.

Na stanowisko zajmowane dotychczas przez p. Kirtikisa wysuwana jest osoba, p. dr. Dziadosza, obecnego szefa bezpieczeństwa woj. Krakowskiego. Pan Dziadosza zna już Wilno, gdyż był do niedawna majorem I p.p. Leg.

MIEJSKA.

— Posiedzenie miejskiej komisji finansowej. We wtorek dnia 2 października r. b. odbędzie się w Magistracie posiedzenie członków miejskiej komisji finansowej.

Na posiedzeniu tem prócz szeregu innych spraw dotyczących gospodarki miejskiej rozpatrzone zostaną wnioski grupy żydów o udzielenie przez miasto szkolnictwu żydowskiemu subsydjów w wysokości 100000 zł. na pokrycie poborów nauczycieli w szkołach żydowskich.

— Posiedzenie Rady Miejskiej. Termin posiedzenia Rady Miejskiej wyznaczono na dzień 4 października z przyczyn niezależnych od samorządu miejskiego przesunięty został na dzień 11 października r. b.

— O zarządzie skweru przy ul. Ofiarnej. Grupa mieszkańców ul. Ofiarnej zwróciła się ostatnio do Magistratu m. Wilna z prośbą o urządzenie skweru przy tejże ulicy na przeciwko gmachu Sądu Okręgowego. Ze względu na ożywienie jak szeroka przestrzeń tej ulicy, oraz tablicę pamiątkową ku czci straconych powstańców 1863 r. a u siebie szczerą na gmachu Sądu Okręgowego — prośbę tą z decyzją przychylną Magistrat m. Wilna przekazał Komisji technicznej do dalszego rozpatrzenia.

SZKOLNA.

— Egzamina w Państwowej Szkole Technicznej na świadectwa ostateczne odbędą się w dniach: 29, 30 i 31 października 1928 r. Sprawozdanie o odbytych praktykach należy złożyć najpóźniej do 6 października br.

— Inspekcja kuratora p. Pogorzelskiego na terenie województwa Nowogródzkiego. W dniu onegdajszym kurator Okręgu Szkolnego w Wilnie p. Pogorzelski wyjechał na inspekcję szkół znajdujących się na terenie województwa Nowogródzkiego. Pobyt p. Kuratora w Nowogródku potrwa prawdopodobnie kilka dni.

SAMORZĄDOWA.

— Wybory do Izby Przemysłowo - Handlowej w Wilnie. Główna Komisja wyborcza do Izby Przemysłowo - Handlowej w Wil-

nieustaliła, że wybory do Izby odbędą dn. 4 listopada r. b. w godzinach od 9 do 20-ej w lokalach miejscowych komisji wyborczych.

Listy kandydatów na radców winny być zgłoszone na ręce przewodniczącego głównej komisji wyborczej w terminie do dnia 21-go października włącznie.

Listy kandydatów winna również zawierać dwa razy tyle nazwisk, ile wynosi liczba radców, wybieranych w danym okręgu, lub kategorii wyborczej. W zgłoszonych listach należy podać nazwisko, imię, wiek, rodzaj posiadanej przedsiębiorstwa i miejsce zamieszkania kandydatów. Na liście kandydatów winien być wskazany jeden z podpisanych wyborców jako maż zaufania, którego zadaniem będzie dostarczenie przewodniczącemu głównej komisji wyborczej materiałów, potrzebnych do badania list i usunięcia braków i uchybień w nich, jeżeli takie się ukażą.

— Echa depeszy do Marszałka Piłsudskiego. Szef Gabinetu Ministra Spraw Wojskowych nadesłał z polecenia p. Ministra na ręce p. Wojewody szczerze i podziękowanie dla przedstawicieli plenum sejmiku wileńskiego za wyrażone uczucia oddania oraz oświadczenia zawarte w piśmie z dn. 14 września r. b.

KOMUNIKATY

— Zjazd ziemianek. Wobec spodziewanego liczego zjazdu pań do Wilna na Wszechnicy Ziemianek — kolo zjednoczonych ziemianek prosi o zgłaszanie, poki bezpłatnych i płatnych na czas od 6-12 października.

Zgłoszenia będą przyjmowane od 5 października w lokalu związku ziemianek codziennie — Mickiewicza 19 - 2 — od 10-12 rano.

— Kapitanat przystani Ligi Morskiej i Rzeźnej w Trokach zaprasza członków i sympatyków Ligi na uroczystość opuszczenia bandery, z racji zamknięcia sezonu nawigacyjnego na jeziorze Trockim w niedzielę 30 września r. b. Zbiórka na dworcu kolejowym o godz. 8-ej rano.

RÓŻNE.

— Delegaci żydowskiego instytutu naukowego w Wilnie wyjeżdżają na uroczystość do Czerniowca. Centrala szkolnictwa żydowskiego na Bukowinie w Czerniowcach obchodzi w najbliższych dniach jubileusz 25-lecia istnienia tej organizacji.

Z ramienia żydowskiego instytutu naukowego w Wilnie na uroczystości te wydelegowani zostali radny m. Wilna dr. Szabad i członek komitetu tegoż instytutu p. Rejzin.

— Jakże wycieczki zwiędzia Wystawę Regionalną. W celu zwiedzenia Wystawy Regionalnej w Wilnie w dalszym ciągu przybyły wycieczka ze Starostwa Łukowskiego oraz wycieczka z Województwa Łódzkiego.

— Zaprzysiężenie stabilizowanych urzędników. W dniu 27 bm. w Urzędzie Wojewódzkim odbyło się w obecności p. Wojewody Raczkiewicza zaprzysiężenie służbowe urzędników Województwa mianowanych definitywnie i ustalonych w służbie państwowej.

— Zawieszenie Okr. Komitetu T-wa Szk. Białoruskiej. Władze bezpieczeństwa zawiesiły w dniu wczorajszym zarząd Okręgowego komitetu Towarzystwa Szkół Białoruskiej w Wilejcie powiatowej. Zarządzenie to wywołane zostało ujawnieniem działalności, nie wspólnego z pracą kulturalną — oświatą nie mającą, uprawianą systematycznie przez członków zarządu. T-wa Szkół Białoruskiej odegrało tu smutną rolę parawanu, za którym prowadzona była robota szkodliwa dla państwowości polskiej.

— Dwaj emigranci rosyjscy, do niedawna zamieszkał w Wilnie a ostatnio mocą decyzji Władz Centralnych skazani na wysiedlenie, Samochwałow i Gapanowicz uzbyska li prośbę o udzielenie im prawa pobytu na terenie Polski do czasu uzyskania wizy lotewskiej, z tem jednak zastrzeżeniem, że odrzuć zmuszeni byli opuścić Kresy. Obecnie nadeszła wiadomość, że w stosunku do Samochwałowa władze lotewskie odmówiły wydania wizy.

— Strajk w fabryce konserw. W fabryce konserw mieszczącej się przy ul. Nowogródzkiej Nr 5 wybuchł wczoraj strajk. Strajkują robotnicy zatrudnieni przy wyrobie skrzyń domagając się 25 proc. podwyżki płac.

TEATR I MUZYKA.

— Teatr Polski (sala „Lutnia”) Dziś powtórzenie wczorajszej premiery komedii R. Bernauera i R. Oesterreicher „Pieniądz leży na ulicy”, która zapewne stanie się sztuką najwięcej kasową w sezonie bieżącym, autorzy operują bowiem tak żywym i barwnym dialogiem, ciekawym tematem, sytuacją zaś zmieniającą się z tak zawrotną szybkością, że słucha się sztuki z zapartym oddechem.

— Popołudniówki szkolne. Dziś o g. 5-ej pp. i jutro o g. 3-ej pp. Teatr Polski spe-

cialnie dla młodzieży klas wyższych wystawia „Podpory społeczeństwa” H. Ibsena, z okazji 10-jej rocznicy jego urodzin. Ceny na popołudniówki szkolne zostały jeszcze niższe, a mianowicie: najdroższe więcej — 1 zł. 50 gr., najtańsze zaś — 20 gr.

— „Podziękowanie” jako popołudniówka. W niedzielę punktualnie o godz. 5-ej pp. grany będzie, po cenach niższych, rekordowy „Podziękowanie” — „Ridleya”.

— Reduta na Pohulanie. Zespół Reduty po ukończeniu jesiennej objazdu Kresów Rzeczypospolitej powrócił wczoraj do Wilna i rozpoczął intensywne prace przygotowawcze do rozpoczęcia nowego sezonu.

Dziś — po południu o godz. 16.30 — przedstawił dla młodzieży szkolnej. Odegrana zostanie komedia J. Korzeniowskiego p. t. „Wasy i peruka”. Bilety w cenie: 30, 40, 50, 60, 80 gr. i 1.50 zł., wcześniej do nabycia w Sekretariacie Reduty od godz. 10 do 14-ej, a od godz. 14-ej w kasie teatru. Jutro, t. j. w niedzielę, dnia 30 bm. — na popołudniowym przedstawieniu „Wasy i Peruka” — dla młodzieży szkolnej, a wieczorem komedia J. Szaniawskiego — „Płak” z Juliuszem Osterwą w postaci studenta.

— Występ pianisty Claudio Arrau. W programie: Beethoven, Chopin, Ravel, Dessy, Liszt. Koncert odbędzie się w sali Reduty na Pohulanie dzisiaj 29 września br. o godz. 8.30 wieczorem. Pozostałe bilety w biurze podróży „Orbis”, od 5-ej pp. w kasie teatru Reduty.

— Konkurs orkiestr wojskowych ok. III. W swoim czasie podawaliśmy o mającym się odbyć konkursie orkiestr wojskowych. Do konkursu tego zapisały się orkiestry 5 p. p. Leg. I p. p. Leg. 6 p. p. Leg. 85 p. str. wileńskich i 77 p. p.

W wyniku przeprowadzonego wczoraj losowania orkiestry te wystąpią w porządku następującym:

Dziś o godz. 19-ej: I — 6 p. p. Leg., II

77 p. p., III 5 p. p. Leg.

W niedzielę o godz. 12.30 I — 77 p. p., II — 85 p. str. wileńskich o godz. 19-ej — I p. p. Leg. oraz koncert orkiestr zjednoczonych.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Wykolejenie się lokomotywy na stacji Wilno. W dniu wczorajszym na torach kolejowych tuż przy stacji osobowej w Wilnie wykoleiła się lokomotywa manewrowa. Jedynie szczęśliwemu zbiegowi okoliczności zawiądzającą oberzo się bez wypadków z ludźmi. Lokomotywa pochylała się na jeden bok grzejąc w piasku.

Na miejscu wypadku przybyła natychmiast komisja celem zbadania przyczyn katastrofy. Natychmiast przystąpiono do reparacji toru.

— Nieudany przemysł cukru. Nieustannie walczy KOP-u z przemysłnikami, którzy z narażeniem życia uprawiają nieintryny procedury nie są w stanie zapobiec zła chociaż dziesiątkują szereg. Ostatnio w ręce KOP-u w rejonie Wiżaju, dostała się wraz ze znacznym transportem cukru niejaka Katarzyna Lisiecka. Jest to mieszkanka jednego z zaścianków tuż przy granicy polsko-rosyjskiej, co ułatwiało znacznie przemyślenie się przez granicę.

Pokaz gazowo-dymny.

Jako zakończenie niedawno przeprowadzonego 5-go tygodnia L.O.P.P. wykonany zostanie przez oddziały wojskowe w niedzielę 30. 9. o godzinie 12.30 pokaz gazowo-dymny, polegający na demonstracji zasłon dymowych, uroczajonych zupełnie nieszkodliwych gazami drażniącymi.

Ze względu na efekt organizowanej akcji, która ma na celu zademonstrowanie szerszej publiczności techniki wytwarzania zasłon dymnych imitujących całkowicie fakty gazowe w mieście i napać latniczo — gazowa za pomocą bomb gazowych, które do kładnie odzwierciedlać będą ręczne granaty gazowe — dymowe, pożądanym jest by jak największe masy publiczności wzięły udział w tych widowiskach publicznych wykonanych publicznych przy użyciu materiału gazowo dymowego i masek.

Demonstracja ma na celu uświadomienie publiczności o konieczności organizowania obrony przeciwgazowej jako samobrony społecznej na wypadek potrzeby, przed uniknięciem skutków działania gazów bojowych.

Dla udostępnienia wzięcia udziału w tej akcji pokaz gazowo lotniczy przy udziale samolotu Komitetu zostanie przeprowadzony jednocześnie w trzech miejscach miasta: na placu F.atorskim, na placu przed kościołem św. Piotra i Pawła i na Śniipskich kolo 4 p. ulonów.

W razie deszczu w dniu 30. 9. uniemożliwiającego zebranie się publiczności pokaz gazowo — dymny zostaby przeprowadzony w dniu 7. 10. o godz. 12.30 przy udziale orkiestr wojskowych.

OFIARY.

— Na aparat radiowy dla dzieci niewidomych:

Basia M. 5 zł.

Ala M. 5 zł.

— Edward Kowalski na łódź podwodną im. J. Piłsudskiego 24 zł.

— Grono nauczycielskie gimn. im. E. Orzeszkowej dla uczczenia Sp. Marii Szankiewiczowej, składa na Schronisko nauczycielskie 25 zł.

Niebezpieczeństwo linii kolejowej niepokoi władze.

Kierownik oddziału wodopomiarowego Dyr. Robót Publicznych inż. Olszewski w myśl polecenia p. Wojewody udał się do Orwidowa celem zbadania na miejscu zerwanej tamy, na stacji p. Kościakowskiego. W związku z raportem p. Olszewskiego specjalna komisja zbada sprawę bezpieczeństwa stawów orwidowskich. Jednocześnie z tem dowiadujemy się że władze kolejowe wystąpią do Min. Bobót Publicznych w sprawie tych jezior, jako zagrożających bezpieczeństwu linii kolejowej.

SPORT.

Przed największą imprezą lekkoatletyczną sezonu.

W dniu dzisiejszym na boisku 6 p. p. Leg. (o godz. 14.30) rozpoczynają się duże wielkie imprezy lekkoatletyczne, tj. dziesięciobój o mistrzostwo Polski i mecz lekkoatletyczny Warszawa Wilno.

Wobec ogromnego zainteresowania, jakie te imprezy budzą w mieście, nie od rzeczy będzie omówić szanse zawodników stołecznych i wileńskich.

Wiek zacinający od dziesięcioboju. W konkurencji tej żadnych niespodzianek nie należy oczekiwać. Mistrzostwo Polski zdobędzie bezspornie najlepszy dziesięciobojowiec Polski Cejzik z Polonji warszawskiej, którego rekord uzyskany na IX Olimpiadzie w Amsterdamie wynosi 6356,28 punktów.

Najpoważniejszymi kandydatami na drugie miejsce są: Dobrowolski z AZS-u warszaw., Frysczynski z Polonji warsz. i Wierczok z 3 p. Sap. Wilno.

Dla porównania niech służy wyniki uzyskane przez tych zawodników w r. 1927 i 28. W ub. roku na mistrzostwie Polski w dziesięcioboju Dobrowolski zajął 2 miejsce, osiągając 6196 punktów, Frysczynski zaś trzecie (6140,080 punktów). W tym roku Wierczok uzyskał swój rekord życiowy (6082,67 pkt).

Mecz lekkoatletyczny Warszawa-Wilno nie będzie miał charakteru walki 2-ch równorzędnych zespołów, gdyż różnica klasy lekkoatletów stołecznych i wileńskich jest zbyt widoczna.

Najwięcej przyjemności a raczej rokoszy pod względem widowiska sportowego dostarczy niezawodnie czwórka biegaczy A.Z.S. Warszawy: Weiss, Trojanowski, Malanowski i Kostrzewski.

Kto nie widział tych ludzi przy „robocie” tj. na bieźni ten nie widział. Długonogi Trojanowski będzie przełaził przez płotki z równą łatwością jak żyrafa przez rynsztok.

Weiss zarywał takie tempo jakby był conajmniej Wilamsem, Malanowski — no ten „rudy Felek” to da sobie wszędzie radę, zemdleje na taśmie ale wygra, wreszcie Kostrzewski...

O tym zawodnikowi nie można mówić bez podziwu; mistrz Polski i rekordsmen, w różnych latach oczywiście, na 400, 800, 1500 i 5000 mtr. bezkonkurencyjny w 400 mtr. z płotkami (na całym świecie jest w tej dziedzinie zaledwie kilkunastu lepszych od niego) doskonalą w setce i 110 z płotkami, niezrównany choćby startował tegoż dnia 10 razy, jest Kostrzewski największym talentem biegowym jaki Polska wydała, jest zawodnikiem naprawdę europejskim. Żetonów, zdobytych w najrozmaitszych konkursach, ma Kostrzewski przeszło trzy kilo.

Przechodząc do horoskopów stwierdzić trzeba, że zwycięstwo stolicy nie ulega najmniejszej wątpliwości. Biegu nie wygramy żadnego (na 5 klm. pękaty Kusociński i wysmukły Sarnacki zdubluja naszych z pewnością conajmniej o dwa okrążenia), w skokach również jesteśmy bez szans jedynie w rzutach możemy coś zdziałać. Sas, Lokajski i Karłosiński, to zwyciężajne matoly. Zresztą niema racji smuć się przypuszczalną klęską — trzeba tylko zmusić warszawskich mistrzów do zwycięstwa po zażartej walce.

W każdym razie iść na zawody winien każdy prawdziwy sportowiec. Tylko gamoń lub tabetyk spędzą dzisiejsze popołudnie nie na boisku 6 p. Leg.

MEBLE STYLÓWE

gabin. jadalnie, sypialnie i różne sprzęty domowe OKAZYJNIE DO SPRZEDAŻA. Wilno, Smoleńska 3 m. 1, (obok stóp W. Pohulanki), ogłd. od 3-6 wiecz.

—o

Lekcyj muzyki i TEORJA

udziela MICHAŁ JÓZEFOWICZ
PROF. KONSERWATORJUM

Informacje od 11-ej 1 i od 4 — 5 pp. 8-to Jakóbska 6. —1.

Do byłych wychowanek i uczenie Zakładów SS. Najśw. Rodziny z Nazaretu w Polsce!

W niektórych zakładach SS. Najśw. Rodziny z Nazaretu zorganizowano już związki byłych wychowanek tychże. Ponieważ jednak wiemy, że „w jedności siła”, a siłę taką przedstawiać będziemy, gromadząc się pod jednym sztandarem wspólnych celów, dążeń do nich, przeto powstała myśl zorganizowania Związku Byłych Wychowanek wszystkich Nazaretów w Polsce.

Zwracamy się więc z gorącym apelem do wszystkich byłych Wychowanek i uczennic Zakładów SS. Najświętszej Rodziny z Nazaretu, aby wzięły udział w tym przedsięwzięciu, a aby wychowanki były każdego Zakładu wybrały z pośród siebie po 3 delegatki na I-szy zjazd, który odbędzie się w Warszawie w klasztorze SS. Najświętszej Rodziny z Nazaretu przy ul. Czarniakowskiej 137. Obrady rozpoczną się dnia 1-go listopada o godzinie 10-ej i trwać będą do dnia następnego. Mieszkanki na miejscu zapewnione.

Na program obrad złoży się uchwalenie statutu, omówienie całego szeregu spraw, dotyczących tej Organizacji i t. d. Te zaś, którym warunki nie pozwolą na osobiste porozumienie ze swoimi Zakładem, prosimy o listowne zgłoszenie się do Związku w danym Zakładzie i podanie swego adresu. Również wszelkie wnioski prosimy zgłaszać na ręce wybranych delegatek pod adresem swego Zakładu.

Zgłaszając się prosimy o podanie imienia i nazwiska, a także o podanie w waszych sercach, a wspomnienia o chwilach w Nazarecie spędzonych znajdują swój wyraz w serdecznej siostrzanej spójni koleżeńskej. —0

Wileński Bank Ziemski

rozpoczął konwersję swoich
AKCJI

w naturze, oraz unieważnionych przez odnośne władze dowodów na nie-

Bank Cukrownictwa

Spółka Akcyjna w Poznaniu

Skład cukru w Wilnie, ul. Słowackiego 27

w magazynach Tow. Polski Lloyd

Sprzedaż cukru hurtowa i detaliczna, poczynając od 1 worka

8-2194

ski czynią wszystko aby zataić, że Bokanowski był Żydem!

A przecie — jak zdradziła fotografia w którejś z ilustracji — w konduktie pogrzebowym siedzi tuż obok Poincarégo... wielki rabin Francji, coprawda w tutejszym cylindrze, że nikły w nim duchownego nie poznał.

Rozstała się z ziemskim padolem weteranka berlińskiego demimundu, słynna Pussi Uhl. Miała 57 lat — zawsze piękna, okazała, ustosunkowana w najwyższych sferach towarzyskich.

Przyjaciel jej, były oficer-lotnik, już raz strzelał do niej jakiś miesiąc temu zastawczy u niej pewnego majtka. Gdy raz jeszcze natknął się na niego w sypialni pani swego serca wycelował akuratnie, trupem ją położył, potem sam siebie drugim wystrzałem życia pozabawił.

Ot, czasy! Można być heroiną takiej przygody... w 57 roku życia! Niema dziś kobiet „w starszym wieku”. A raczej można być p e w n y m ierności niewiasty dopiero poczynawszy od 70-tych rocznicy urodzin...

Kapana — dosłownie — w szampanie, zwana berlińska Nana, Pussi Uhl, pomimo niesłychanej rozrzućności i wydawania kroci na toalety i najekscytryczniejsze fantazje, doszła

do posiadania ogromnego kapitału. Kompletnie zrujnowany oberlejtant hr. Ferdinand v. Treuberg zgodził się ją zaślubić — za co miał otrzymać w gotówce wcale okragłą sumkę. Ślub się odbył. Panna młoda dopięła swego, natomiast pan młody zagwarantowanej mu sumy nie dostał. Zrezygnował się — uzyskując unieważnienie ślubu. Była to jedyna „afera”, która się wielkiej berlińskiej kokocie nie udała.

A propos tragicznego zgonu Pussi Uhl przypomina Kurt v. Reibnitz w wybornym czasopiśmie „Der Querschnitt” historię słynnej Paivy z czasów Drugiego Cesarstwa. Bo rasa wielkich „dam” z półświatka jest nieśmiertelna.

W lat siedem po pożarze Moskwy przychodzi na świat w niedznej izdebce krawca-Żyda. Dziecko jest tak niepospolicie piękne, że rodzice chrzczą je w siódmym roku życia i marzą o wielkiej „karjerze” dla takiego fenomenu. Tymczasem bierze Tereska Paulinke za żonę tylko mizerny krawiec Francuz, p. François Villioing. Wystarczyło jej to aby — wyrwać się na świat szeroki. Via Berlin, Wiedeń, Konstantynopol przybywa do Paryża mając 22 lata jako gwiazda półświatka. Związek ze słynnym pianistą Herzem, którego doszczętnie

rujnuje, wyrabia jej „marke” w najwyższych sferach stolicy. Zima spędzona w Londynie kładzie jej pod nogi trzy fortuny: pewnego hrabiego, pewnego bankiera i pewnego właściciela linii morskiej żeglugi. Gdy zaś Villioing umiera, może wdowa „nieutolona” zafundować sobie nowego męża przedewszystkiem o nazwisku co się zowie reprezentacyjnym. W 1850 jest najprawdziwszą małżonką portugalskiego granda, margrabiego de Paiva.

Ma pierwszy milion franków odłożony „na czarną godzinę”. Szczęśliwie spekulacje na giełdzie podwajają jej fortunę. Pozbywszy się męża (chodziło tylko o nazwisko) buduje dla siebie przepyszny pałacyk rezydencyjny przy Avenue des Champs-Élysées. Baudry maluje platon słynną kompozycję „Dzień płoszący Noc”, portretując „na nago” samą markizę de Paiva jako zwycięską Zorzę. Schody są z onyksu, wanny w łazience z masywnego srebra. Przeszło sześć milionów kosztuje ta fantazja. Pałac Paivy, w którym przechodził walczy o lepsze z wytwornym smakiem, jest jedną z osobliwości Paryża. Oglądają go cudzoziemcy. „Koleżanki” Paivy zieleńszą z zażdrości.

Lecz ona sama już się z niemi „nie zadaje”. Margrabina de Paiva jest teraz już grand-damą. Wśród znakomitości Paryża figuruje już, jako La Paiva — ale w jej salonie — przyjmują się w piątki! spotkać można elitę paryskiej inteligencji, przedstawicieli najwyszszych sfier literatury i sztuki. Angier i Taine, Sainte-Beuve, Teofil Gautier „ozdabiają” recepcje w pałacu przy Polach Elizejskich. Pani domu zmienia sama tryb dotychczasowego życia. Ma już jednego, stałego kochanka. A jest nim ani mniej ani więcej tylko niesłychanie bogaty hrabia Gwido Henckel. Znacznie młodszy jest od niej, ma lat dopiero 27 — i ogromne dobro oraz kopalnie na Górnym Śląsku. To też dodaje wspaniałemu „home” głośnej już na cały cywilizowany świat grand-damy z demimundu: splendoru i powagi.

Zaczyna rozyć się wojna. Pod Sedanem grzmia armaty. Paryżowi grozi — oblężenie.

